

15

Moje wspomnienia zbrodni niemieckiej.

Był styczeń 1946 roku. Mroź duży, okna domu pokryte były powłoką lodową. Wtem koło ściany zaskrzypiały kroki. W mieszkaniu zamarty w piersiach oddechy naszych domowników, Oj! to pewnie zandarmi! O! Boże co to będzie! Otoczyli dom, wchodzą potwory niemieckie. Już wszyscy byli przygotowani na śmierć. Za co? Po co?! Nie można nie mówić, nie można się zapytać. Niemcy czytają nazwisko po kogo przyszli „Józef Zbroja”. Tak, to wyrok śmierci za to, że był Polakiem. Zabierają ze sobą, prowadzą przez wieś ciągnącą się około czterech kilometrów. Niemcy nieubłagani, niełitościwi, na prośby nieczuli, jeszcze igrają ze straszną rozpaczą! Po przebytej drodze wprowadzili aresztowanego do pobliskiego lasu i tam rozstrzelali. W trzy godziny po aresztowaniu zawiadomiono nas, byśmy zabrali zwłoki z lasu. W zmarłym straciłam wujka, dlatego bardzo nie cierpię Niemców.

Winiarska Teresa kl. VI. a.

szkoły Nr. 1. w Skarżysku-Kamiennej.